

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA : przesyłką
poztą
w Polsce miesięcznie: 80 gr
w Ameryce rocznie: 2 dolary

Cena 20 groszy

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje

OGŁOSZENIA :

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 „
Nadesłane 20 „
Ogłoszenia 10 „
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje z 4 literatury prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 9.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 9. Konto czekowe w P. K. O. Nr 142 472

Przebieg dozu olony tylko z pouczeniem się na „Ziemię Rzeszowską”

TREŚĆ: Święto Morza — Zjazd Delegatów Przemyskiego Związku SMPZ. — Kwestja żydowska na wsi Kronka.

ŚWIĘTO MORZA.

Symboliczny pierścień, jaki w d. 10 lutego 1920 r. wrzucił gen. J. Haller w fale zatoki Puckiej, stał się nie tylko w owej chwili zaznaczeniem, że Rzeczpospolita z morzem złączona jest na zawsze, ale że ona tam właśnie do tej 73 kilometrowej przestrzeni skieruje cały swój wysiłek, oceniając lepiej, niż jej przodkowie, iż dostęp do morza, własny port, własna flota, to najważniejszy szlak swobody i wolności, mocy politycznej i gospodarczej, szerokiego oddechu dla organizmu państwowego i mocarstwowego znaczenia.

A od tego czasu idea ta objęła cały naród, stała się wyrazem jego dążeń i pragnień, stworzyła Ligę Morską, Święto Morza, a wszystko na to, aby okazać w manifestacjach i skupieniu się, że granice Pomorza są święte, nienaruszalne, wszelki akt rewizjonistyczny krwią będzie odparty, a wśród 30 milionowej rzeszynurtem nie wzruszonym płynnie jedna wola i jedno uczucie — obrony tego skrawka, poparcia zamierzeń państwa jak największymi ofiarami.

Wiatr od morza wyśpiewany w potężnym hymnie przez Żeromskiego powiał tego roku w Święcie Morza aż hen po wschodnie kresy, wdarł się w sukmany i chaty, przyniósł ze sobą niewygasłą ideę marzeń Bolesławowych i jakby tysiącami liści z drzew zerwanych zarzucił Polskę tysiącami obchodów uroczystych. W dzisiejszym Święcie Morza szerzej jeszcze niż dawniej otworzyły się nasze ramiona tam ku północy, ku bełkoczącym falom, ku wznoszącej się coraz

wyżej i lepiej kolumnie rozwoju Gdyni, ku tym statkom już własnym, a gdy sobie uzmysłowimy, ile państwo i społeczeństwo zdołało dotychczas zdziałać, ile wyczarować z dobrej woli i zgodnej w tym kierunku pracy, to czujemy, że Święto Morza jest zarazem świętem dusz naszych, pokrzepieniem ich i dumą narodową.

W tem święcie wysiłku twórczego, zespolenia zgodnych dążeń i pragnień, w podniosłości obchodów uroczystych Rzeszów i powiat nie pozostał w tyle, dając dowód, że stoi w równym z innymi szeregu torowania szlaków dla wielkiej idei polskiego morza.

Urozmaicony i bogaty program w czystości został w pełni przeprowadzony. We środę odgłosy syren wezwały do minutowego milczenia, wieczorem muzyki wojskowe i kolejowa przeciągały ulicami, a w Sokole odbyła się akademja, niestety nie przy zapełnionej sali. Trzy piękne utwory o motywach morskich na znanym poziomie odegrane przez muzykę 17 pp. pod kier. porucznika kapelmistrza p. Słomowicza, śliczna deklamacja małej uczennicy Szkoły Jadwigi, Szostkówny, przemówienie złożony na całość. We czwartek pobudka, nabożeństwo uroczyste z okolicznościowym kazaniem, potem msza polowa i poświęcenie wody na Wisłoku przez ks. Inf. M. Tokarskiego przy biciu z działa i śpiewie Hymnu Narodowego.

Defilada przed pomnikiem Lisa-Kuli zakończyła właściwą uroczystość, a po południu odbyła się ochocza Zabawa

Ludowa w Olszynie urządzona staraniem Ligi Morskiej. Zakończyły zapawę przesłaniczne ognie sztuczne, pomysłu p. kierown. Wallera, puszczone w olbrzymiej ilości, którym się przyglądały tłumy zachwyconej publiczności.

Zjazd Delegatów Przemyskiego Związku S. M. P. Z.

W niedzielę, dnia 25 bm. chodniki, ulice, dziedzińce, sala Sokoła i kościół zasypane zostały przesłanicznym, różnobarwnym kwieciami. Autobusy, wozy i pociągi wysypywały je, zwoziły z okolicznych wsi, czy z powiatów, obejmujących całą diecezję aż po Drohobycz i w blaskach poranka niedzielnego dały mieszkańcom Rzeszowa, widok tak pełen czaru i wdzięku, tak pociągający i istotą swjej treści i niezwykłością sielską, że nie pamięta się podobnego drugiego obrazu, poilo się nim oczy a wspomnienie barw, układu i osób długo, długo pozostanie.

Te osoby — kwiaty to delegatki Przemyskiego Związku Stowarz. Młodzieży pol. żeńskiej, (Związku tzw. Poznańskiego) które w ilości przeszło 1000 z kół rozsiadanych po całej diecezji, pochodzące ze wsi i miasteczek pod kierownictwem zasłużonych na tem polu p. W. Drużbackiej Przewod. Rady Związku i Ks. M. Tomaki, sekretarza jen. dwunasty zjazd tu w Rzeszowie odbyły.

Przy dźwiękach dwóch już wyrobionych muzyk, ze Staromieścia i Przybyszówki z ośmiu sztandarami i wydziałem Patronatu z Przemysła na czele, przesunął się z Sokoła i napowrót do kościoła farnego barwny, chwytający za oczy pochód dziewcząt. Przeszło połowa w strojach krakowskich, całe szeregi w chusteczkach czerwonych na głowie, to znów białe koszulki i granatowe spodniczki, inne z wieńcami na włosach — a wszystkie młode, czerstwe, niosące ze sobą piękno i znoj wsi, mówiące o idei przewodniej Stowarzyszenia, pracy nad sobą, ludzi z Centrali i w Kołach organizacji, która zdołała tak wielką liczbę pobudzić do uczestnictwa i tu zgromadzić. Msze św. odprawił Ks. sekr. M. Tomaka, a podniosłe kazanie na temat miłości Boga i Ojczyzny, celów Stowarzyszenia i zadań dziewcząt łączności dzisiejszego zjazdu z sędziem Chrystus, wygłosił Ks. Infułat Tokarski.

O godz. 10 rano sala Sokoła, galerja i boczne pomieszczenia nie mogły uczestniczek. Na podjum ustawiły się w głębi delegatki ze sztan-

darami, przy stole zasiadł Patronat, wielu księży z Przemyśla, Ks. sekretarz Tomaka, a przewodnicząca p. Drużbacka zaprosiła obok Ks. Infułata, do zajęcia miejsca szereg osób z tutejszych Stowarzyszeń i Związków, które jako delegaci zgromadzili się na podjum. Wśród nich był i przedstawiciel wojskowości, a z przykrością zauważyliśmy brak delegata ze strony Magistratu i władz administracyjnych.

Zebrań zagaiła przewodnicząca, witając zebranych i całe zgromadzenie, poświęcając pełne żalu słowa śp. Ks. Biskupowi Nowakowi, który koło założenia i rozwoju Stowarzyszenia niezmiernie położył zasługi. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej polskiej i odśpiewaniu hymnu narodowego, chór dziewcząt z Markowej pod kierunkiem p. Salabury, organisty — któremu należy się pełne uznanie — odśpiewał pieśń jedną a następnie na zaproszenie przewodniczącej przemawiali i witali zgromadzenie: Ks. Infułat Tokarski im. parafji, Dr. Czarnek im. Ligi Katol., prof. Jan Przyboś im. Sodalicii m., ks. kan. Czastka im. Ligi przeciwalk. i Stow. Filaretów, ks. kat. Kulanowski im. Stow. młodz. męskiej, p. prez. Ruczkowa im. T. S. L., p. Michałkiewicz z Przemyśla im. tamtejszej Ligi Kat., p. major Piela im. tuł. władz wojsk., p. dyr. Węgłowska im. Stow. Sod. naucz., p. Grocholska im. Zytek., p. radczyni Tałasiewiczowa im. W. a Paulo. Ks. sekr. Tomaka odczytał szereg listów i telegramów, wśród nich serdeczny od Ks. Biskupa Bardy, któremu też uchwaliło zgromadzenie przesłanie podziękowania.

Referat pt. „Młodzież SMP. w służbie dla Kościoła i Państwa”, wygłosiła em. dyr. z Krosna p. Czechowiczowa. Ramy dziennika nie pozwalają na podanie go choćby w krótkości — ale podkreślić należy szerokość i głębię myśli, znawstwo dusz młodzieży, zapal i ujęcie przedmiotu przez prelegentkę, która wzywała do pójścia pod sztandarem Matki Bożej i Orła Białego, celem wychowania się na dobre Polki i obywatelki, gdzie rdzeniem, Bóg, Kościół, rodzina, państwo, oświata, etyka, praca i oszczędność. Idźcie w życie z modlitwą na ustach a prawością w sercu, tak zakończyła gorąco oklaskiwany referat.

Dalszą część zjazdu wypełniły w sali Sokoła wewnętrzne sprawy Związku, wybory do Rady i Komisji rew. Sprawozdanie Ks. sekr. Tomaki, mówiące o ilości 6000 członków, 260 Kołach, rozsianych po całej diecezji, czynnych, o 2000 odczytach ze strony inteligencji o 600 odczytach samych członkiń, świadczy, jak pięknie to Stowarzyszenie się rozwija, ile dobrego ziarna rzuca w młode dusze, a ziarno to, jak z całego przebiegu Zjazdu widzieliśmy, napęczniałe jest zasadami miłości Boga, Ojczyzny, Pracy nad sobą aby stać się prawą obywatelką swego kraju. Szereg delegatek również głos zabierały — drgała nuta oceny starań i miłości Patronatu, świadomości swych zadań, dążenia naprzód.

Po południu odbyły się w sali Sokoła różne zabawy, gry, tańce, śpiewy, a poziom ich świadczył o wrodzonym talencie przemysłych delegatek, o pracy kierowniczej, najczęściej nauczycielek w poszczególnych Kołach i w wyniku swym dał przedstawicielkom gorące oklaski i uznanie.

Kwestja żydowska na wsi.

Trudno jest bliżej zdefiniować i dać dokładniejszy choćby zewnętrzny opis wsi. Jest to naprawdę trudne zadanie. Oblicze wsi nieznanne jest bliżej tym, którzy je sądzą powierzchownie, którzy spostrzeżenia swe podczas pobytu na wakacjach uważają chęć za najprawdziwsze i najbardziej realne. Chcąc poznać prawdziwego ducha naszych agrarjuszy i ich osiedli, trzeba wniknąć głęboko w psychikę tego ludu, który zgięty nad pługiem zamyka się w obręb własnej pracy na roli.

Jest to wyjątkowy stan, którego oblicze poznać może bystry obserwator i znawca psychiki chłopskiej. Bo góral i chłop nie pokaże swego prawdziwego oblicza i jak mówi Orkan „przyjezdni widzą uśmiech na jego twarzy, który jest banalnym owocem cywilizacji”, ale pod tą maską kryje się prawdziwa jego dusza, dusza oierpiąca i smutna.

Na zewnątrz życie wsi jest dla niejednych normalnym trybem życia, nieraz wsiąską sielanką; ci nie widzą prawdziwej, rzeczywistej duszy tego życia, w którym tak częste zdarzają tragedje.

Czem to tłumaczyć, że życie chłopca nie uderza w oczy swą prawdą? Że widzimy je innym, niż jest w rzeczywistości? Odpowiedź nie jest trudna, jeśli zrozumiemy duszę chłopca, jeśli przyjrzymy się bliżej sytuacji, jaka wytworzyła się na wsi. Obecny kryzys ogarnął wszystkie dziedziny życia, nie ominął też i chłopca, powiem, że jest dla niego ciosem nieraz bardziej bolesnym niż dla innych. Chłop żyje jednak z ziemi, cały kapitał swego zapasu wyładowuje w tę pracę, która

daje mu obecnie skromne zaspokojenie materialne i to nieraz tak małe, że nędza coraz częściej zagląda w jego kurne chaty. Ziemia jest dla niego wszystkim, i tylko z niej obecnie żyje i jej plodami karmi się.

A przecież wiemy, że ta ilość produktów ziemnych jest dla chłopca dopiero zaspokojeniem najkonieczniejszych potrzeb, czeka go jeszcze nabycie produktów przemysłowych, na które nie ma pieniędzy. Bo jeśli sama ziemia daje mu zaledwie tyle, że wystarcza mu to na b. skromne i ograniczone życie to skąd ma czerpać kapitał na te dalsze, niezbędne w życiu produkty.

Brak pieniędzy jest typowym zjawiskiem na wsi. Obroty pieniężne ograniczają się do kilku lub kilkunastu złotych miesięcznie. Są i tacy, którzy z pieniądzem nie mają nic do czynienia. Wiesz pieniądze nie widzi. A te drobne sumy, jakimi operują chłopcy spływają powoli do jednego zbioru, jakim jest kasa żyda sklepikarza. W każdej nawet najbardziej nie odstępnej wsi znajduje się przynajmniej jeden taki „opatrznościowy” człowiek, który zbiera te ciężkie zapocowane pieniądze chłopów za sacharynę i inne mniej lub więcej przemycane towary. To zewnętrzne oblicze życia chłopskiego nie daje wyobrażenia o jego ciężkim położeniu. Wydajność ziemi nie nagradza tej pracy, jaką złożył niejednokrotnie chłop w ciągu całego roku... Ale nietylko to zewnętrzne oblicze wsi nie daje prawdziwego obrazu wsi, jest jeszcze co innego, co chłopu każe być innym niż jest w rzeczywistości, co nie pozwoli mu odkryć prawdziwej jego duszy, ale w cierpieniu milczeć... Jest to silna wiara w życie, to głębokie przekonanie które każe mu walczyć do ostatka o własną egzystencję, o własny los.

I to właśnie przekonanie nie złamie go i nie pozwoli mu upaść. Chłop będzie cierpiał nędzę będzie zapracowywał się całymi dniami, a nie poskarży się nikomu. Prawdziwą jego dolę zrozumie ten który zrozumie jego duszę...

Te zalety charakteru chłopca sprawiają to, że objawy kryzysu, pomimo że na wsi daje się on odczuć najbardziej, są trudniej dostrzegalne niż np. w mieście. Ale chłop własnym uporem chce zmienić swój stan, własną pracą naprawić te błędy.

Ale nędza chłopca i coraz bardziej pogarszające się położenie, to może nie tyle objaw kryzysu, ile stosunki, które tę smutną dolę chłopca zrodziły. Bezspornie, że kryzys dotknął go boleśnie, jak również i nieplanowa gospodarka rolna, która otacza czułą opieką wielkie latyfundja, a zapomina o najbardziej potrzebnym gospodarstwie średnim, które u nas przeważa, ale najważniejszą przyczyną będzie tu brak spójnej organizacji spółdzielczej, co stawia chłopca w ciężkim położeniu materialnym i wydaje go na łup zdzierstw kredytowych jakie zręcznie przeprowadza każdy kapitalista wiejski żyd. Obroty gotówkowe chłopca, jakkolwiek są minimalne, istnieją... Wiemy, że chłop musi sprzedać część swych zasobów, aby z otrzymanych za nie pieniędzy nabyć inne produkty za nie potrzebne do codziennego użytku. A cena tych produktów rolnych spadła do zera; — chłop pada ofiarą wyzysku swych konsumentów i odbiorców — pośredników, którymi są żydzi. Za pieniądze otrzymane nabywa on u tego samego żyda inne produkty przemysłowe i cały mizerny kapitał zostawia z powrotem tam, skąd otrzymał.

Hasło Podwawelskie.

Energiczne i inteligentne osoby
zapewniony byt do 1.000 zł
miesięcznie.

Informacji udziela T-wo Bankowe
w Grodnie przy ul. Hoovera 9.

KRONIKA RZESZOWSKA

Muzyka religijna. W niedzielę 2 lipca na Mszy św. o godz. 11:30 w kościele garnizonowym chór kościoła garnizonowego z towarzyszeniem orkiestry 17 pp. wykona: Maklakiewicz „Mszę świętokrzyską” oraz: St. Moniuszki „Modlitwa”, Krawczyka „Anioł Pański”. Instrumentacja K. Wójcika.

Zebrań informacyjne dla abiturjentów. Dnia 22 bm. odbyło się zebranie informacyjne dla nowostępujących na Wyższe uczelnie. Na zebranie przybyło około 30 abiturjentek i abiturjentów. Referaty wygłosili koledzy: Boczar, Soból, Daniec i Wojtunik.

Z puszek na Sierociniec św. Antoniego wybrano w czerwcu: Cukiernia Hochekera 86 gr, Papiernia 2 zł 20 gr, J. Drzał 3 zł 52 gr, Jaśkiewicz Kurnal 4 zł 80 gr, M. Kasa Oszczędności 4 zł 77 gr, Schaitter i Sp. 7 zł 70 gr. Wieczerek 2 zł 85 gr, Murkociński 8 zł 51 gr. Wszystkim ofiarodawcom, którzy w powyższych sklepach złożyli ofiary, wyprosi łaski św. Antoniego. *Komitet.*

Ze sportu.

Sokół II — Resovia 2:1 (0:1). Niedzielne zawody piłkarskie we Lwowie przyniosły sympatykom Resovii przykry zawód. Drużyna Resovi pomimo dobrej gry nie wykazała swych waleńców a grzeszyła brakiem startu i chęcią zwycięstwa. Do porażki dopomogło ciężkie boisko, sędzia, który nie uznał jednej bramki strzelonej przez Drozdę, jak również nie uznawał wiele karnych dla Resovii, oraz środkowy pomocnik, który poprostu na boisku nie istniał. Przegrane odsunęło drużynę od zajęcia pierwszego miejsca. Zawody w przyszłą niedzielę we Lwowie z H-smoneą mogą jeszcze poprawić sytuację Resovii, o ile cały zespół zechce wydać z siebie maksimum umiejętności i woli z zwycięstwa, czego należy jej życzyć. W dniu 29 bm. pierwsza drużyna wyjeżdża do Jasła zaproszona przez K. S. „Czarni” do rozegrania zawodów towarzyskich. Druga drużyna umiejętnie zestawiona, odniosła zwycięstwo w dniu 25 bm. nad K. S. 28 z Przemyśla w stosunku 5:1 (4:0) W Nisku odbyły się zawody „Sokoła” z Niska z rzeszowską Barłochbą, w których Sokół gładko pokonał gości w stosunku 5:1. Sokół jest pewnym kandydatem do Kl. B. We czwartek na stadionie będą rozegrane zawody Resovii II z „Elektrownią” z Przemyśla o mistrzostwo Kl. B. i należy się spodziewać godnego odwetu za przegraną w Przemyślu.

Z kroniki żałobnej.

† STEFANJA JASIEWICZÓWNA zmarła dnia 27 czerwca br. w 22 roku życia. Pogrzeb odbył się we czwartek, dnia 29 bm. o godzinie 3:30 po południu.

† Dr. JÓZEF PATRYN lekarz i b. asystent kliniki U. J zmarł w sobotę dnia 24 czerwca br. w Krakowie, w 77 roku życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 26 czerwca w Strzyżowie.

NAWOZY SZTUCZNE

pod zboża okopowe, warzywa, na łąki
i specjalny nawóz pod kwiaty

„VEGETAMON“

NASIONA:

koniczyn, traw na
łąki, buraków,
warzyw,

duży wybór — jakość gwarantowana
w Składnicy Kółek Rolniczych

W RZESZOWIE